

**TEMAT TYGODNIA**

- 12** Adam Szostkiewicz  
**Cielesne obsesje Kościoła**
- 16** Juliusz Ćwieluch  
**Wojskowe afery handlowe**

**POLITYKA**

- 18** Marcin Rotkiewicz  
**Michał Kleiber – pan na minowym polu**
- 20** Mariusz Janicki, Wiesław Władysław  
**Co kto radzi premierowi**

**OGLĄD I POGLĄD**

- 24** Robert Krasowski  
**Król bez dworu – czyli II część tryptyku o Lechu Wałęsie**

**KRAJ**

- 28** Edyta Gietka  
**Eutanazja: temat tabu**
- 31** Juliusz Ćwieluch  
**Przepisy kuchni więziennej**
- 34** Ewa Wilk  
**Po co komu licencjat**

**XVI RANKING POSŁÓW POLITYKI**

**RYNEK**

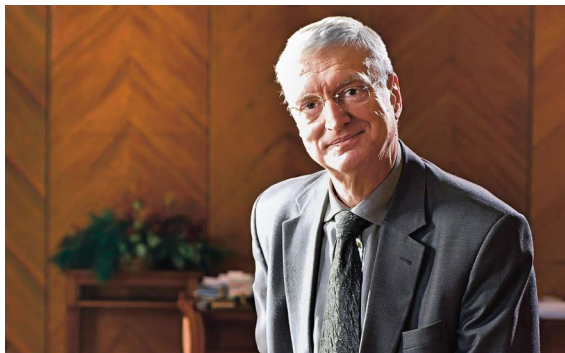
- 38** Adam Grzeszak  
**Bitwy teleoperatorów**
- 42** Andrzej Zagrodzki  
**Motoryzacja: co nadjeżdża**

**ŚWIAT**

- 46** Adam Krzemiński  
**NIEMCY Merkel – najważniejsza kobieta Europy**
- 49** Artur Domosławski  
**KENIA Skąd przyszedł terror**
- 52** Łukasz Wójcik  
**IRAN Hasan Rouhani – irański Gorbaczow?**

**HISTORIA**

- 54** Stephan Lehnstaedt  
**Życie codzienne Niemców w okupowanej Warszawie**



**18 Prof. Michał Kleiber – między nauką a nauką smoleńską**



**31 Polskie więzienie, islamska kuchnia**



**42 Samochody przyszłości**



**86 Z wicepremierem Piechocińskim rozmowy przy wyrwaniu grzybów**

**NAUKA**

- 58** Edwin Bendyk  
**Potwierdza się, że się ociepla**
- 61** Technoecho
- 62** Agnieszka Krzemińska  
**Jak i czym leczono w średniowieczu**

**KULTURA**

- 72** Rozmowa z aktorem  
**Dawidem Ogrodnikiem** o rolach trudniejszych niż życie
- 75** KAWIARNIA LITERACKA  
**Grażyna Plebanek**
- 76** Janusz Wróblewski  
**Mocne kino ze Wschodu**
- 78** Sebastian Frąckiewicz  
**Polskie korzenie twórcy Asteriksa**
- 82** Piotr Sarzyński  
**Rozważania o barbarzyństwie**
- 85** MEA PULPA Kuby  
**Wojewódzkiego**

**LUDZIE I STYLE**

- 86** Na grzybach – z wicepremierem  
**Januszem Piechocińskim**
- 89** Mariusz Herma  
**Co dał Korei „Gangnam Style”**
- 92** Marcin Piątek  
**Zielona wyspa żużla**

**NA WŁASNE OCZY**

- 100** Aleksandra Lipczak, fotografie Tomasz Czech  
**Dusza Barcelony**

**STAŁE RUBRYKI**

- **6** Mleczko i Mizerski
- **7** Ludzie i wydarzenia • **68** Afisz
- **94** Hartman • **96** Passent • **97** Tym
- **98** Fusy • **99** Do i od redakcji
- **106** Polityka i obyczaj

**NOWE  
NIŻSZE  
CENY**

# To się w głowie nie mieści, ile w sypialni się zmieści.



**59<sup>99</sup>/szt.**

**LYCKOAX komplet pościeli satynowej**  
Poszwa S150xD200cm.  
Poszewka S50xD60cm.  
Poprzednia cena 69,99/szt.



**FÄRGLAV komplet pościeli**  
**79,99/szt.**

Mieszanka lycellu i bawełny. Poszwa S150xD200cm.  
Poszewka S50xD60cm.  
Poprzednia cena 99,99/szt.

Lycell wchłania i odprowadza wilgoć, zapewniając komfort podczas snu.



**ULLGUMP dywan**  
**89,-/szt.**

S133xD195cm, polipropylen.  
Poprzednia cena 129,99/szt.



**6,-**

**SKURAR oślonka**  
Ø12cm, W15cm,  
stal galwanizowana.  
Poprzednia cena 7,99

Maksymalna średnica doniczki 10,5cm.



**RIBBA ramka**  
**15,99**  
S20xD26cm.  
Poprzednia cena 19,99

Wymiary zdjęcia S12xD17cm lub S18xD24cm.



**KULLEN komoda 2-szufładowa**  
**49,99**  
S35xG40, W49 cm,  
im. brzozy.  
Poprzednia cena 59,99

**BRIMNES rama łóżka z 2 szufladami**  
**699,-**

S80xD200cm, okleina foliowa.  
Poprzednia cena 799,99

Cztery funkcje w jednej – miejsce do siedzenia, łóżko dla jednej osoby, łóżko dla dwóch osób i dwie duże szuflady.



**LEIRVIK rama łóżka**  
**399,-**  
S140xD200cm,  
stal barwiona.  
Poprzednia cena 449,99



**39,-**

**ÄNGSSKÄRA komplet pościeli**  
Poszwa S150xD200cm. Poszewka S50xD60cm, 100% bawełna.  
Poprzednia cena 49,99



**KOLJA lustro, okrągłe**  
**29,99**  
Ø55cm.  
Poprzednia cena 39,99

**VASEN wazon**  
**4,99**  
W20cm.  
Poprzednia cena 5,99



**19<sup>99</sup>**

**LEDARE żarówka LED**  
Gwint E14 i E27, 400lm.  
Poprzednia cena 49,99

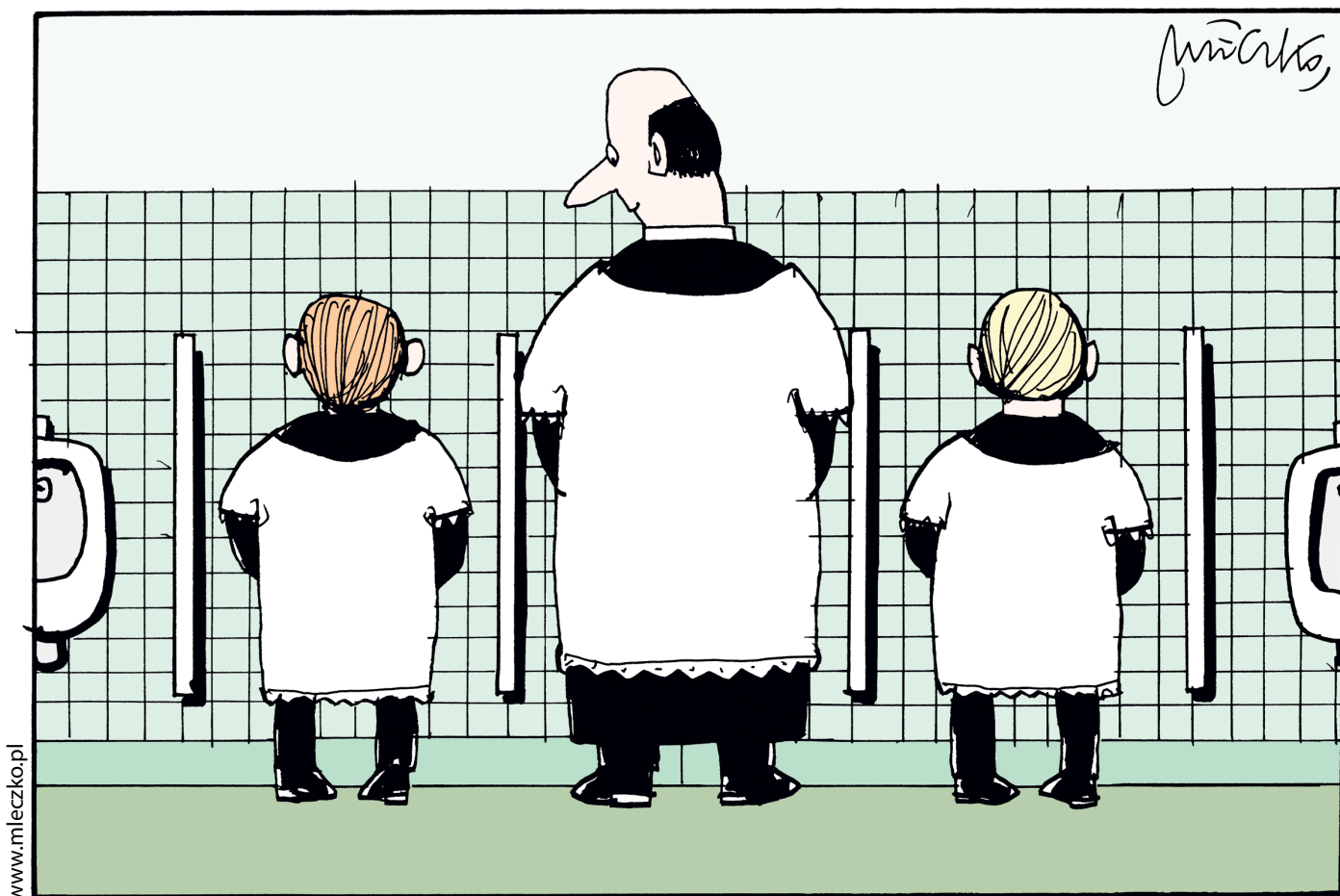
Zużywa do 85% mniej energii i świeci do 25 razy dłużej niż tradycyjne żarówki.



**Danie z soczkami zestaw**  
**5,99**

**IKEA. Ty tu urządzisz.**





www.mleczko.pl

GALERIE ANDRZEJA MLECZKI: KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 14, WARSZAWA, UL. MARSZAKOWSKA 140

## ślawomir mizerski z życia sfer

felieton



### Generałowie muszą się rozbroić

**N**ie mając groźnego wroga zewnętrznego, nasi generałowie są zmuszeni prowadzić wojny sami ze sobą. W trakcie tych wojen zwykle jeden generał stara się odstrzelić drugiego i vice versa. Obecnie najbardziej nagłośnioną przez media wojną jest wojna generała Noska ze Służby Kontrwywiadu Wojskowego z generałem Skrzypczakiem z MON. Wojna jest krwawa i toczy się na haki. Po kilkukrotnej wymianie ciosów po stronie Skrzypczaka stanęli premier oraz szef MON i Nosek został odstrzelony.

**S**kuteczne odstrzelenie Noska, oceniane jako duży sukces militarny Skrzypczaka, pokazuje, jak wielką rolę odgrywają

haki w nowoczesnej strategii i taktyce prowadzenia działań wojennych. Zdaniem ekspertów hak jest tańszy, łatwiejszy w obsłudze i bardziej poręczny od broni konwencjonalnej, poza tym robi mniej huk i nie wymaga ciągłych napraw.

Eksperti nie mają bowiem wątpliwości, że hak zaszkoził także Skrzypczakowi i to o wiele bardziej niż ewentualne zaatakowanie go pociskiem manewrującym czy rakieta średniego zasięgu.

– We współczesnym teatrze działań wojennych konwencjonalna broń to kosztowny anachronizm. Nawet najnowocześniejszy czołg nie zagwarantuje dyskretnego odstrzelenia przeciwnika. Taką gwarancję może za to dać faktura za ten czołg lub inny zręcznie przechwycony kwit. Nie oszukujmy się, taki kwit to najskuteczniejsza broń na współczesnym polu walki – wyjaśnia chcący zachować anonimowość urzędnik MON.

**Z**agadnięty przeze mnie trzygwiazdkowy generał wojsk powietrznych zapewnia, że dzięki arsenałowi materiałów, które posiada, jest praktycznie nie do ruszenia. – Oczywiście na wypadek niespodziewanego ataku służby kontrwywiadu czy kogoś z MON dysponuję także środkami przenoszenia tych niebezpiecznych materiałów na każdą odległość – ostrzega.

**E**ksperti alarmują, że rozrastające się arsenały stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa armii. Ocenia się, że zgromadzone w sejfach kwity już dziś pozwalają na wzajemne odstrzelenie się poważnej liczby generałów, w tym niektórych kilka razy. Dlatego w MON i Sztabie Generalnym mówi się o konieczności rozpoczęcia rozmów pokojowych, które pozwolą na stopniową redukcję arsenałów, a w dalszej przyszłości – zainicjowanie procesu całkowitego rozbrojenia.

## Szach? Mat?

Wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich, który prowadził obrady w trakcie pierwszego czytania społecznego projektu ustawy zaostrzającej przepisy antyaborcyjne, stawiał sobie na kartce kreseczkę, ilekroć z trybuny padło określenie „zabijanie dzieci” (wymienne: „mordowanie”). Gdy już dochodziło do 40 kreseczek, zrezygnował, a kolejka mówców była jeszcze spora, choć sala świeciła pustkami, bo główny spektakl miał się odbyć w czasie stosowniejszym, podczas rannych głosowań. I odbył się: znów było zabijanie i mordowanie dzieci, demonstracyjne wychodzenie z sali i owacje na stojąco posłów prawicy dla sprawozdawcy projektu pani Kai Godek (kobiety niewątpliwie politycznie przebojowej, a prywatnie zapewne także bardzo dzielnej, bo wychowującej dziecko z zespołem Downa – więcej s. 8). Brawo był nawet Jarosław Kaczyński, który nie tak dawno wołał pozbyć się Marka Jurka, byle nie łamać „kompromisu aborcyjnego”. Teraz kompromis jest niemoralny, a moralność w PiS w takiej jest cenie, że prawi o niej surowo nawet przyłapany w sytuacji mocno dwuznacznej rzecznik partii Adam Hofman. Bez cienia zażenowania.

Zmagania o ustanowienie restrykcyjnych przepisów antyaborcyjnych (zwanich z przyzwyczajenia kompromisem), a potem o ich zaostrzenie obserwuję w parlamencie od początku lat 90. Zawsze było nerwowo, zawsze była presja, chodziły procesje, piętnowano posłów głosujących niezgodnie z wolą Kościoła, ale jednak „zabijanie” dzieci i „mordowanie” nie było w tak powszechnym jak obecnie użytku. Czasem nawet dyskutowano o wolności wyboru, godności kobiety, jeszcze wcześniej, że trzeba szukać kompromisu w stanowieniu prawa. Teraz jest krzyk. Niestety, ma rację premier, kiedy mówi o krzyku lewej i prawej strony. Lewa wobec „zabijania” i „mordu” wydaje się bezradna, a prawa jest coraz bardziej bezwzględna i coraz bardziej bojowa. Na pierwszej linii nie stają już starsi panowie i leciwe matrony, ale młode,

przystojne kobiety gotowe z wielkim żarem opisywać z sejmowej mównicy najbardziej drastyczne szczegóły aborcji. Lewica nie znajduje podobnego języka, w jakim mogłaby odpowiedzieć, a antykościelne argumenty brzmią coraz słabiej.

Projekt ustawy odrzucono w pierwszym czytaniu także dlatego, że po odejściu z Platformy Jarosława Gowina napięcie emocjonalne w tej partii wokół tematów światopoglądowych wyraźnie zelżało i nawet jeśli wewnętrzny podział istnieje, nie staje się on już zaczynem publicznej awantury. Ale ta sprawa bez wątpliwa wróci. To jest naturalny w społeczeństwie podział światopoglądowy i bardzo poręczny podział polityczny, co widać choćby po zachowaniu partii Kaczyńskiego. Tyle że w tej kadencji był już wniosek Solidarnej Polski, która chciała szachować Kaczyńskiego i zwojowała tyle, że lider PiS już kompromisu aborcyjnego nie chce, zatem jakiś sukces odniosła. Po odrzuconej właśnie inicjatywie społecznej pojawi się zapewne wniosek o referendum.

PiS łapie zresztą każdą okazję, aby wpiąć się w bieżące awantury polityczne, a nawet przejąć nad nimi kontrolę. Czasem wydaje się, że jako największej partii opozycyjnej przychodzi jej to nawet zbyt łatwo, bo z wpadkami i to potężnymi. Tak jak w Warszawie, gdzie referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz próbowała przemienić w nowe warszawskie powstanie i podbudować je dziejami wszystkich powstań, od insurekcji kościuszkowskiej poczynając. Przez kilka dni liderzy PiS wyjaśniali, że owa litera „W” z kawałkiem ceglanego muru w tle, będąca logo walki PiS o stolicę, znaczy tyle co „Warszawa”, ewentualnie „Wielka Warszawa” i z powstaniem warszawskim nie ma nic wspólnego. To zaś oznacza, że oburzenie kombatanów na wykorzystywanie powstańców mogli do politycznych harców nie ma podstaw. Plakat jednak zmieniono i „W” widnieje już



na tle szklanej ściany jakiegoś wieżowca. Ale o co w takim razie chodzi? Czyż PiS nie podoba się marzenie Polaków o „szklanych domach”, marzenie z Żeromskiego, może nawet prezydenta Starzyńskiego, którego partia Jarosława Kaczyńskiego już w swoje szeregi zapisała?

Nadzieja PiS jednak znów w Platformie, która wymyśliła jakieś znaczniki, że „popiera Hankę”. Z dumą obnoszą je nawet parlamentarzyści Platformy. No, jak popiera, to znaczy idzie głosować i daje odpór PiS. Ten odpór wzmacnia zresztą sam premier Tusk, który z kolei zaplątał się w stołeczną obwodnicę, obiecując dodatkowe odcinki, nawet kosztem dojazdu do Krakowa i Gdańska (to wielkoduszne). Premier zapewnił, że decyzja o domknięciu obwodnicy nie ma nic wspólnego z referendum. Trudno nie zauważyć, że im więcej osób spieszy pani prezydent na pomoc, tym bardziej jej sytuacja staje się kłopotliwa. Bez pomocników dawała sobie radę zdecydowanie lepiej.

Tydzień zwińczył jak zwykle efektownie Antoni Macierewicz. Po prostu zażądał, aby prokuratura przesłuchała Macieję Laskę i wszystkich członków komisji Millera. To odpowiedź na żądanie zespołu Laska, aby macierewiczowscy eksperci przedstawili wreszcie materiały, na których opierają swoje teorie w sprawie smoleńskiego zamachu, i przeprosili Polaków za mieszanie im przez lata w głowach. Mieliśmy więc – szach i mat. Protokoły z przesłuchań prokuratura ma opublikować, co mogłoby się ewentualnie stać podstawą konferencji pod patronatem prezesa PAN, bo „wszystkie materiały wyjściowe mają Tusk i Lasek”. Maciej Lasek jest przesłuchiwany przez prokuraturę dość regularnie, oczywiście na wniosek Macierewicza, ale cóż szkodzi przesłuchać go jeszcze raz? Najważniejsze, aby prokuratura nie zamknęła śledztwa. Im dłużej ono trwa, tym dłuższy żywot Macierewicza i jego ekspertów. I dłuższy smoleński łańcuch św. Antoniego.

**669** legalnych zabiegów przerywania ciąży dokonano w Polsce w 2011 r. według danych Ministerstwa Zdrowia. 49 ze względu na zagrożenie zdrowia lub życia matki i 620 z powodu nieodwracalnego upośledzenia płodu. Nie odnotowano przerywania ciąży, która była wynikiem gwałtu. Według Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny nielegalnie dokonuje się od 80 do nawet 200 tys. aborcji rocznie. (J.P.)

## POLITYKA z tytułem Wydawcy Roku 2013!

W dorocznym jubileuszowym, już 20 raporcie znanego branżowego magazynu „Media i Marketing Polska” (poświęconym prasowemu rynkowi wydawnicze- mu w Polsce) POLITYKA otrzymała prestiżowy tytuł Wydawcy Roku 2013. Zostaliśmy docenieni za poszukiwanie „własnych rozwiązań”, „stałe utrzymywanie jakości” i – wreszcie – „wyznaczenie trendów” w polskiej prasie. Magazyn „Media i Marketing Polska” odnotował również, że nasze wydawnictwo „zaczyna przypominać multimedialną fabrykę, która znacznie lepiej sobie radzi niż niejeden koncert”. Pełny tekst uzasadnienia na s. 99.



Kaja od dzieci

© TOMASZ ADAMOWICZ/GAZETA POLSKA/FORUM

**W**Polsce zabija się niepełnosprawne dzieci – mówiła w Sejmie Kaja Godek, przedstawicielka Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop aborcji”, która podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia uzasadniała obywatelski projekt nowelizacji ustawy antyaborcyjnej. Aktywistom pro life w kilka miesięcy udało się zebrać blisko 450 tys. podpisów pod projektem mającym zaostriżyć jedną z i tak najbardziej restrykcyjnych ustaw dotyczących przerywania ciąży w Europie.

**K**aja Godek, działaczka Fundacji Pro – prąwo do życia, „żona i mama dwójki dzieci, w tym Wojtka z zespołem Downa” – jak sama się przedstawia – ma teraz szansę wyrosnąć na nową gwiazdę prawicy. Występ rezolutnej 30-latkki, która próbowała rozstać się po kątach posłów lewicy, z uznaniem odnotowały prawicowe portale, zwracając uwagę m.in. na jej umiejętności retoryczne. Godek w swoich przemówieniach z trybuny sejmowej 177 razy wspomniała o „dziecku” lub

„dzieciach”, 62 razy odmieniała słowo „aborcja” i niemal tyle samo razy mówiła o „zabijaniu” (53). W proteście przeciwko stylowi jej wypowiedzi i „szerzeniu mowy nienawiści” posłowie Ruchu Palikota opuścili salę i zapowiedzieli wytoczenie jej procesu.

**P**olitycy PiS wzięli Godek w obronę. A w komentarzach po jej sejmowym debiucie pojawiły się nawet porównania ze słynącą z ostrego języka prof. Krystyną Pawłowicz. Jak na razie absolwentka anglistyki UW całkiem sprawnie buduje swój wizerunek niezłomnej matki Polki walczącej o życie nienarodzone. Prowadzi blog, udziela wywiadów, pozuje do zdjęć ze swoim pięcioletnim chorym synkiem (ma też kilkumiesięczną zdrową Różę). Opowiada o tym, jak w wieku 25 lat przyjęła diagnozę prenatalną, i podkreśla, że decyzja o urodzeniu była naturalna, bynajmniej nie heroiczna. I takiej postawy wymaga od innych kobiet.

(MLV)

## Awantura o nazwę dla Narodowego

**J**an Tomaszewski powiedział POLITYCE, że jeśli Ministerstwo Sportu i Turystyki nie wykona uchwały Sejmu w sprawie nazwania Stadionu Narodowego imieniem Kazimierza Górskiego, to zgłosi to do prokuratury. – Pod koniec czerwca zeszłego roku posłowie podjęli przez aklamację uchwałę o tym, że stadion będzie nosił imię mojego trenera, i będę o to walczył nie tylko w prokuraturze, ale też zgłoszę sprawę do zbadania przez NIK – mówi. Dlaczego stadion jeszcze nie nosi imienia legendarnego trenera? Chodzi o pieniądze. W czerwcu ruszyła procedura szukania sponsora tytularnego, która potrwa przez kilka kolejnych miesięcy. – Przejdziemy procedurę wyboru partnera tytularnego i zwrócimy się do niego z pytaniem, czy stadion może mieć podwójne imię. Zobaczymy, jaka będzie reakcja – mówi minister sportu Joanna Mucha. Dodaje, że jeśli najpierw nadano by imię uchwalone przez



© STANISŁAW KOWALCZUK/EAST NEWS

Sejm, to trudno byłoby znaleźć głównego sponsora.

**I**le będzie musiał zapłacić za prawo do nazwy? Prezes spółki PL.2012+ zarządzającej stadionem Marcin Herra mówi, że na to pytanie odpowie rynek: – W przypadku stadionów niemieckich w zależności od lokalizacji obiektu to dochód od 3 do 6 mln euro rocznie. To jedno z kluczowych źródeł dochodu stadionu, na które liczymy. Polska Grupa Energetyczna za nazwanie gdańskiej Areny swoim imieniem przez 5 lat płaci 7 mln zł rocznie. Ministerstwo Sportu, chcąc wynegocjować większe pieniądze za prawo do nazwy Stadionu Narodowego, postanowiło nie wykonywać uchwały Sejmu i tylko od tego, kto więcej zapłaci, będzie zależeć, czy zgodzi się na Kazimierza Górskiego w nazwie. – Wątpię, czy ktoś, kto będzie płacił grube miliony rocznie za nazwę, będzie ją chciał wydłużać – mówi jeden z posłów PO z sejmowej komisji sportu. Ale Jagna Marczułajtis (PO) uważa inaczej: – To niedorzeczne, by imię Kazimierza Górskiego przeszkadzało w pozyskiwaniu sponsorów dla Stadionu Narodowego.

W zeszłym tygodniu prezes fundacji Kazimierza Górskiego ogłosił, że na promienadzie przy głównym wejściu na stadion stanie trzymetrowy pomnik trenera. (DAB.)

Jan Koza



© JAN KOZA



© TADEUSZ POZNAK

## Zobacz przedwojenną Warszawę

**N**a 21 m kw. makiety w warszawskim Teatrze Kamienica można przyrzeć się Warszawie z sierpnia 1939 r. To północna część Śródmieścia z drewnianym Teatrem Letnim w Ogrodzie Saskim, pałacem Kronenberga przy ul. Małachowskiego, giełdą przy ul. Królewskiej, świeżo wzniesionym gmachem Pocztovej Kasy Oszczędności i kamienicami z miniaturowymi kwiatami na balkonach. Wszystko to legło w gruzach podczas wojny. – *To był „Paryż Północy”, a ja jestem od pokoleń warszawiakiem i zależało mi, aby pokazać ludziom właśnie w moim teatrze, który mieści się w prawie 130-letniej kamienicy, jaką piękną mieliśmy stolicę i co straciliśmy* – mówi Emilian Kamiński, jeden z inicjatorów powstania makiety. Bogna Romańska, plastyczka i konserwatorka makiety, dodaje, że odtworzony kawałek Warszawy to jej naj-

bardziej reprezentacyjna część: – *Ciekawa również pod względem architektury, bo obiekty z XIX w. sąsiadowały z dziełami secesji i modernizmu.* Twórcom pomogli hobbisci, którzy w Internecie publikują przedwojenne zdjęcia stolicy, i mieszkańcy – pewna pani przyniosła np. stary plan miasta w rozmiarach 2x3 m. Michał Mroczek, który od jesieni zeszłego roku razem z Romańską pracował nad makietą, mówi, że bardzo przydały się dokładne fotografie Luftwaffe zrobione przed bombardowaniem miasta. Niedawno powstał film komputerowo rekonstruujący widoki przedwojennej stolicy. Makietę w Kamienicy jest pierwszą tej skali rekonstrukcją gipsową. Zużyto na nią ponad 1,5 tony gipsu, a obiekt zajmie specjalnie wydzieloną salę w teatrze. **(DAB.)**

## Bez immunitetu

**N**a posiedzeniu sądowym 3 października dojdzie do próby ugody między diecezją koszański-kołobrzeską a ofiarą księdza pedofila, która domaga się zadośćuczynienia finansowego. To pierwsza taka sprawa w Polsce. Ksiądz, który molestował Marcina, został skazany na 2 lata więzienia. Stara się o odroczenie kary ze względu na stan zdrowia. Jeśli do ugody nie dojdzie, Marcin będzie się domagał od kurii odszkodowania na drodze procesu cywilnego. Nigdzie na świecie Kościół nie wziął finansowej odpowiedzialności za pedofilskie czyny duchownych nieprzymuszony. W USA stało się to pod presją sądów. W Europie Zachodniej pod naciskiem niezależnych państwowych komisji. W Polsce nie ma określonych standardów w zakresie instytucjonalnej odpowiedzialności za pedofilię. Kościół przekonuje, że nie wolno stosować odpowiedzialności zbiorowej i za molestowanie winni płacić konkretni księża i zakonnicy, którzy się tych czynów dopuścili. Problem w tym, że zazwyczaj nie mają oni majątku osobistego. Adam Bodnar z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która wspiera Marcina, zapowiada, że wykorzystają artykuł Kodeksu cywilnego, mówiący o tzw. winie w nadzorze, czyli o tym, że osoba prawna (w tym przypadku kuria) jest zobowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu. **J**edynie duchowni zatrudnieni w nuncjaturze i posiadający dyplomatyczne paszporty objęci są w Polsce immunitetem. Cała reszta duchowieństwa traktowana jest przez prawo tak jak wszyscy inni obywatele. – *Są drobne wyjątki. Ksiądz może odmówić składania zeznań w sądzie, powołując się na tajemnicę spowiedzi, jest zwolniony ze służby wojskowej z bronią w ręku, może ryczałtowo opodatkować dochody z posług kapłańskich* – wylicza dr Paweł Borecki, specjalista ds. prawa wyznaniowego. – *Ale to wszystko.* Policja z nakazem może wkroczyć na teren plebanii czy nawet pałacu biskupiego. **(J.Pod.)**

REKLAMA

## Relaks w prezencie



Nagroda Fotel Lidera 2011, 2010, 2009



Nagroda Wiktoria 2012, 2011, 2010



Nagroda Wiktoria 2009



Europejski Certyfikat Bezpieczeństwa 2012



Certyfikat Europejska Gwarancja Najwyższej Jakości 2012



Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za wkład w upowszechnianie wiedzy



Jakość Roku 2010



Jakość Roku Złoto 2011



Nagroda IV Targów Szkół Językowych



Nagroda IV Międzynarodowych Targów Edukacyjnych



Podziękowanie Polskiego Komitetu Olimpijskiego za wsparcie Polskich Olimpijczyków



ANGIELSKI ENGLISH



NIEMIECKI DEUTSCH



FRANCUSKI FRANÇAIS



HISZPAŃSKI ESPAÑOL



WŁOSKI ITALIANO

**Wykorzystaj odkrycia naukowe** prof. Roberta Wallace'a, prof. Rainera Dietericha i laureata nagrody Nobla prof. Rogera Sperry w nauce języków.



**Urządzenie SITA** Pomaga osiągnąć i utrzymać stan relaksu – optymalny do nauki języka (997 zł).



**Kursy językowe SITA** Specjalnie przygotowane podręczniki i nagrania gwarantują najlepsze efekty (279 zł jedna część kursu).

SITA Sp. z o.o., Salon Sprzedaży ul. Bellottiego 3, 01-022 Warszawa

Oferta na urządzenie + cztery kursy **Oszczędzisz 300 zł**

KUP NA WWW LUB TELEFONICZNIE **www.sita.pl** 22 636 90 91

## Republikanie sabotują

Partii Republikańskiej – blokującej wejście w życie reformy ubezpieczeń zdrowotnych i uchwalenie prowizorium budżetowego pozwalającego na zwiększenie amerykańskiego zadłużenia – chodzi przede wszystkim o obronę interesów własnego elektoratu. Wyborcy republikanów, zamożniejsi i już ubezpieczeni Amerykanie, nie chcą bowiem ponosić ciężarów leczenia biedaków i imigrantów, głównych beneficjentów reformy. Opozycji przyświeca także chęć zniszczenia prezydenta Obamy i zacieńczenie ideologiczne. To prawda, że reforma jest daleka od doskonałości, ale z innych powodów niż te, które podnoszą republikanie: że oznacza ona „socjalistyczne” przejęcie ochrony zdrowia przez państwo. Demagogiczne argumenty o wprowadzaniu „socjalizmu” za zwyczaj w USA działają, mimo że objęcie właśnie państwowym ubezpieczeniem części osób nieubezpieczonych powin-



no uprościć system i wbrew pozorom zmniejszyć koszty leczenia. M.in. dlatego reforma jest najważniejszym i właściwie jedynym sukcesem prezydenta Obamy na krajowym froncie.

Sabotowanie pracy Obamy nie opłaca się republikanom, czego dowiodły wyniki ostatnich wyborów. Nie mają oni już jednak wiele do stracenia i ich najnowsze zagranie przypomina desperacki rzut do kosza w nadziei zdobycia trzech punktów: reforma nie jest popularna, więc może uda się zyskać uznanie za pryncypialność. Zaś od tego, że brak prowizorium budżetowego oznacza *government shutdown*, dosłownie: zamknięcie rządu, czyli wysłanie na bezpłatny urlop 800 tys. urzędników administracji federalnej, świat się nie zawali. Emerytury i ubezpieczenia nadal są wypłacane, granice patrolowane, loty kontrolowane, dochodzi tylko do pewnych opóźnień i wstrzymania wypłat dla weteranów. Sęk w tym, że republikanie zapowiadają już, że kolejną podwyżkę pułapu zadłużenia USA też zablokują, jeśli demokraci nie zgodzą się na dalsze cięcia budżetu. A to już może mocno ugodzić w gospodarkę.



© REUTERS/FORUM

## Oktoberfest dla mięsożerców

W zgodnej opinii niemieckim Zielonym w ostatniej, fatalnej dla nich, kampanii wyborczej najbardziej szkodliwym pomysłem, aby wprowadzić obowiązkowy dzień bezmięsy w fabrycznych i szkolnych kantynach. Ale idea, aby uczynić ukłon w stronę wegetarian (w Niemczech jest ich blisko 8 mln), opanaowała nawet tak konserwatywną instytucję jak trzytygodniowy monachijski Oktoberfest, święto piwa i mięs. W zeszłym roku 7 mln uczestników do 15 mln litrowych kufli piwa spożyło pół miliona kurczaków, 116 całych wołów oraz 115 tys. wieprzowych długich niczym ręka kielbas (podajemy na odpowiedzialność „Der Spiegel”). Teraz, do 6 października, mają szansę ten rekord pobić.

W tym roku jednak po raz pierwszy od 203 lat, odkąd święto jest obchodzone na pamiątkę ślubu bawarskiego księcia Ludwika, w menu pojawiły się dania dla jaroszy, głównie na bazie soi. A gdyby i tego było mało, można się jeszcze napić... wegańskiego czerwonego wina. Aby nikt nie czuł się obco, wprowadzono nawet „Gejowską Niedzielę”. Teraz ostatnią przeszkodą do pokonania jest piwo bezglutenowe. Bawarskie Stowarzyszenie Piwowarów na razie nie chce o tym słyszeć, bo to urąga tradycyjnej recepturze, ale nawet w Bawarii nigdy nie mówcie nigdy. Litr piwa kosztuje w tym roku średnio 9,66 euro – 3,6 proc. drożej niż przed rokiem.

## Bomby w Peszawarze

Położony na północy Pakistanu i leżący blisko granicy z Afganistanem trymilionowy Peszawar stał się ostatnio częstym celem terrorystów. Od początku roku było tam już kilkanaście ataków, przy czym tylko pod koniec września bomby w mieście wybuchły trzykrotnie: pod kościołem metodystów, w miejskim autobusie i przed zatłoczonym targowiskiem. Za tymi zamachami stoją najprawdopodobniej terroryści powiązani z Tehrik-i-Taliban Pakistan, organizacją skupiającą pakistańskich talibów. Urzędujący od czerwca

premier Nawaz Sharif do niedawna zapowiadał, że zneutralizuje talibów, traktując ich jak partnerów i zapraszając do rozmów bez narzucania jakichkolwiek warunków wstępnych. Jednak nowa fala zamachów sprawiła, że Sharif zmienił zdanie i żąda, by talibowie złożyli broń. Ci odpowiadają z kolei, że ataki ustana, jeśli ich towarzysze przetrzymywani w więzieniach zostaną wypuszczeni, wojsko wycofa się z posiadających dużą autonomię Terytoriów Plemiennych i wreszcie ustanie polowanie na talibów prowadzone przez armie



© AP/PEAST NEWS

Pakistanu i USA za pomocą samolotów bezzałogowych. W tej atmosferze na żadne negocjacje się więc nie zanosi, a pakistańscy talibowie zapowiadają kolejne akcje.

W zeszłym roku we wszystkich zamachach terrorystycznych w Pakistanie zginęło – nie licząc sprawców – 6211 osób, a od początku tego roku ponad 4,5 tys.

# Ślub z 13-letnią córką?

**T**ak. W Iranie. Jeśli córka jest przybrana, a zgodę wydał sędzia. Takie mogą być praktyczne skutki rozwiązania dopuszczającego związki małżeńskie z przybranym potomstwem, przyjętego w ubiegłą niedzielę w nowej ustawie o opiece nad dziećmi. Jak każdy akt prawny wymaga on teraz zatwierdzenia przez religijną Radę Strażników, ustalającą ich zgodność z zasadami islamu i konstytucją. Ale to może być tylko formalność, bo poprzedni projekt, niezezwalający na związki małżeńskie z przybranym synem lub córką, został przez Strażników odrzucony. W Iranie można w nie wstępować, za zgodą ojca, od wspomnianych 13 lat w przypadku dziewczynek i 15 lat w przypadku chłopców. Młodszy oblubieńcy potrzebują zgody sądu.

Według portalu informacyjnego Tabnak w 2010 r. (ostatnie dostępne dane) w związku małżeński wstąpiło 42 tys. dzieci w wieku 10–14 lat, a w samym Teheranie 75 małżonków miało mniej niż 10 lat.

**N**adchodząca zmiana oburzyła szereg organizacji obrońców praw, głównie na emigracji, alarmujących, że to zachęta do pedofilii gwarantowanej prawem. Z kolei pomysłodawcy tłumaczą, że w intencjach był to krok w dobrym kierunku. To, co i tak działo się pokątnie, teraz wymaga przynajmniej akceptacji sędziego. Ale zdaniem gorących przeciwników nowej ustawy, dla chcącego nie jest to w Iranie przeszkoda specjalnie trudna do pokonania.

Sylwetka nowego prezydenta Iranu na s. 52.



© CORBIS

## Hiszpania chce cofnąć czas

**H**iszpania przestawiła się z czasu angielskiego na niemiecki w 1942 r., przesuwając zegarki o godzinę, jako hołd gen. Franco dla Hitlera. Teraz w ramach rozmaitych kryzysowych porządków coraz bardziej popularna staje się idea cofnięcia czasu (zyskała właśnie wsparcie komisji parlamentarnej i wkrótce może się zmaterializować). Ale byłaby to tylko część racjonalizacji hiszpańskiego dnia pracy, który należy do najdłuższych w Europie. Pracę zaczyna się na ogół o 9.00, ale już o 10.30 jest zwyczajowa przerwa na kawę, bo człowiek zdążył zgłodnieć, a do 2-, 3-godzinnej przerwy obiadowej, połączonej ze sjeżdż, trzeba poczekać aż do godz. 14. O ósmej wieczorem połowa Hiszpanów jest jeszcze w pracy. Kolację jada się w domu o dziewiętej, a na mieście jeszcze później (nie jest to specjalnie zdrowe). Największa widownia telewizyjna bywa o dziesiątej, a mecze piłkarskie rozpoczynają się nawet o 23. Dlatego Hiszpan chodzi wiecznie niewyspany (śpi przeciętnie o ponad godzinę krócej niż inni Europejczycy), długo siedzi w pracy, ale pożytek z tego nieproporcjonalny. Stąd wspierany przez parlamentarzystów pomysł dnia pracy od dziewiętej do piątej, z półgodzinną przerwą na lunch w południe. Ileż by przybyło czasu dla rodziny i na inne aktywności, a przy okazji poprawiłaby się produktywność – przekonują zwolennicy „europejskich” godzin. Tyle że taki tryb życia stał się, co tu kryć, częścią cywilizacji. Trudno to przerobić na bardziej racjonalną modłę.

REKLAMA

**LOKATA**

Nowy, **DUŻY** procent

**4,25%**

**LOKATA**  
na 3 lata

www.credit-agricole.pl  
801 33 00 00  
koszt wstawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.

**CA** **CRÉDIT**  
**AGRICOLE**  
prosto i z sensem

Minimalna kwota lokaty terminowej: 1000 zł. Oprocentowanie lokaty 3-letniej o stałej stopie oprocentowania wynosi 4,25% w skali roku. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 K.c.



# CZY JE JEST CIAŁO

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE, TRACĄC RZĄD DUSZ, CHCE UTRZYMAĆ KONTROLĘ NAD CIELESNOŚCIĄ CZŁOWIEKA OD POCZĘCIA DO ŚMIERCI. IN VITRO, ABORCJA, WYCHOWANIE SEKSUALNE, ANTYKONCEPCJA, CELIBAT, ZWIĄZKI PARTNERSKIE, EUTANAZJA – TO RÓŻNE OBLICZA TEGO SAMEGO ZJAWISKA: ODBIERANIA PRAWA DO DYSPONOWANIA WŁASNYM CIAŁEM. SKĄD W KOŚCIELE TA OBSESJA?

**ADAM SZOSTKIEWICZ**

Słowa „obsesja” użył papież Franciszek. W wywiadzie dla prasy jezuickiej przedstawił swoją wizję Kościoła (opieram się głównie na wersji angielskiej, ogłoszonej w piśmie jezuitów „America” w USA). Mówiąc o sakramencie spowiedzi, podkreślił, że konfesjonał nie jest izbą tortur, tylko miejscem, gdzie katolik powinien zaczerpnąć sił do poprawy. „Zastanawiam się nad sytuacją kobiety, której nie udało się małżeństwo, dokonała aborcji, a następnie wyszła za mąż powtórnie i jest dziś szczęśliwą matką pięciorga dzieci – kontynuował Franciszek. – Aborcja ciągle ciąży jej na sumieniu, szczerze żałuje, chciałaby pójść dalej swą drogą chrześcijanki. Jak się ma zachować spowiednik?”

I w tym kontekście padają słowa, które obieły momentalnie media: „Nie możemy skupiać się wyłącznie na zagadnieniach związanych z aborcją, małżeństwami gejów i korzystaniem z metod sztucznej antykoncepcji. To jest niemożliwe. Nie mówiłem o tych sprawach zbyt wiele i byłem za to krytykowany. Ale kiedy o nich mówimy, musimy mówić w kontekście. Nauczanie Kościoła jest jasne, ja jestem synem Kościoła, ale nie trzeba mówić o tych sprawach cały czas. Duszpasterska posługa Kościoła nie może ulegać obsesji, by natychmiast przekazywać i narzucać nieskładną masę doktrynalnych pouczeń”.



Papież uważa, że Kościół powinien odnaleźć nową równowagę w swojej misji, skupić się przede wszystkim na głoszeniu zbawczej miłości Chrystusa, a potem na religijnych i etycznych nakazach. Ta wypowiedź, niejako programowa, nie pasuje do przekazu dominującego w polskim głównym nurcie katolickim. Katolicka Agencja Informacyjna publikuje obszerne streszczenie wywiadu Franciszka pod tytułem „Co naprawdę powiedział papież?”. Taki tytuł sugeruje, że słowa papieża zostały wypaczone, wyrwane z kontekstu, że w istocie powiedział on coś innego. Jednak prawda jest taka, że przekaz mediów świeckich nie wypaczył sensu słów papieskich. Franciszek dotknął sprawy oczywistej.

## Grzeszna powłoka

W wielu Kościołach katolickich, w tym i w Polsce, właśnie seks, aborcja, eutanazja, związki homoseksualne są traktowane tak, jakby to był dziś najważniejszy temat dla wiernych, jakby to było ich największe zmartwienie i wskazówek w tej materii przede wszystkim oczekiwali od księży i biskupów. Efekt jest taki, że o aborcji mówi się codziennie, o pedofilii wśród księży tylko pod presją. W Polsce lista tematów dyżurnych obejmuje jeszcze in vitro. A tematów tabu: eutanazję (nasz raport na temat eutanazji na s. 28).

To fakt, że chrześcijaństwo od starożytności sprzeciwiało się aborcji i samobójstwu – tak jak inne religie monoteistyczne – ale z różnym nasileniem. Jezus był bezżenny, nie zaznał seksu. Św. Paweł podobnie. Szli pod prąd, bo Biblia żydowska głosi pochwałę stworzenia jako dzieła Bożego, więc także uciech życiowych. Jednak historyczny Jezus z definicji nie mógł mieć zdania w kwestiach, które wywołują gorące spory współcześnie: sztuczne zapłodnienie, sztuczna antykoncepcja, granice interwencji medycznej czy prawa mniejszości seksualnych. Przez wieki panował jednak przekaz, że ciało jako dzieło Boże jest własnością Stwórcy, a Kościół w jego imieniu porządkuje ludzką seksualność.

Seks jest potężną siłą i nie tylko religie chcą go kontrolować; rządy, ruchy polityczne i wychowawcy także. W chrześcijaństwie już w jego początkach pojawił się lęk przed ciałem, zwłaszcza kobiecym, jako domeną diabła. Duży udział w kształtowaniu tego skrajnie pesymistycznego (i antykobiecego) poglądu miały starożytne prądy gnostyckie, takie jak manichejczy czy katarowie, uważające ciało za więzienie, z którego należy jak najszybciej się uwolnić, unikając seksu, małżeństwa, nie płodząc potomstwa. Rzeczywistość była bowiem skażona złem i grzechem, elita duchowa powinna żyć w ubóstwie i czystości. Podobną niechęć ciała okazywali niekiedy starożytni Grecy (stoicy) i Rzymianie (Seneka).

Szczególnie silnie porządkowano seks w chrześcijańskiej Europie wieków średnich. Wierzący musiał się pilnować na każdym kroku, by nie zgrzeszyć nie tylko czynem, ale samą nieczystą myślą. Za niedopuszczenie do poczęcia (czyli skupienie się na rozkoszy) groziły surowe kary: seks oralny i analny karano surowiej niż spędzenie płodu. To wtedy upowszechnił się pokutujący do dziś w polskich konfesjonalach zwyczaj wypytywania, głównie dziewcząt i kobiet, o szczegóły: ile razy, z kim, jak? Niektórzy duchowni widzieli w rozkoszy grzech ciężki – kobieta miała rodzić, a nie zażywać przyjemności, małżeństwo miało służyć państwu, wydając na świat robotników i żołnierzy.

Katolicyzm od tamtych czasów rości sobie prawo i obowiązek (względem Boga i człowieka) porządkowania seksu za pomocą instytucji małżeństwa, zakazu aborcji, zakazu seksu pozamałżeńskiego, a także sztucznej antykoncepcji. Mimo zmian oficjalnego nastawienia Kościoła, głównie w wyniku reform soborowych z połowy XX w., mimo prób stworzenia teologii małżeństwa, bardziej życzliwej seksualności (mówił o tym także Karol Wojtyła), te filary – ustawione w średniowieczu – nadal podtrzymują gmach katolicyzmu społecznego.

A Paweł VI w 1968 r. potwierdził status quo: żadnych złudzeń, panie i panowie, podtrzymuję zakaz pigułki antykoncepcyjnej i prezerwatyw.

## Jednostka niczym

W istocie mamy tu do czynienia z toczącym się przez stulecia sporem fundamentalnym: czyj jest człowiek? Ma autonomię moralną czy jej nie ma? Należy do siebie czy do Kościoła, rodziny, ojczyzny? Może podejmować własne decyzje życiowe i etyczne na własną odpowiedzialność, czy nie może? Jest czy nie jest właścicielem, a nie tylko użytkownikiem, własnego życia i ciała. Można zaufać jego sumieniu, czy trzeba mu narzucać prawne nakazy pod groźbą kary?

Kościół wciąż odrzuca ideę autonomii moralnej jednostki, ten fundament liberalnej cywilizacji. Na co dzień polem bitwy stają się dziś liberalne zmiany kulturowo-obyczajowe. Przy czym mniej jest to walka o sumienia, o przekonania, a bardziej o wprowadzenie instytucjonalnych zakazów i nakazów. Warto zauważyć, że zażartą, zorganizowaną, oddolną walkę z legalizacją aborcji, związków homoseksualnych, eutanazji wcześniej niż katolicyzm podjęły fundamentalistyczne ruchy protestanckie, głównie w Ameryce. Polska do tego nurtu dołączyła z opóźnieniem, ale gorliwie.

W PRL aborcja i ze względów medycznych, i społecznych była legalna od 1956 r. do końca systemu. W tamtej epoce Kościół prymasa Wyszyńskiego i (od 1978 r.) papieża Wojtyły nie wprowadzał na ulice marszów w obronie życia, bo walczył przede wszystkim o przetrwanie katolicyzmu.

Po upadku Polski Ludowej Kościół od początku żądał delegalizacji aborcji i do dziś odrzuca prawne dopuszczenie zmian kulturowych, takich jak na przykład małżeństwa homoseksualne (zalegalizowane już nawet w katolickiej ojczyźnie papieża Bergoglio).

U nas na razie małżeństw homoseksualnych nie ma, ustawy o in vitro także (jest za to sprawa sądowa przeciwko Polsce na tym tle), nie zanoszą się bynajmniej na jakiegokolwiek dopuszczenie eutanazji na życzenie chorego, a petycja o zaostrzenie prawa antyaborcyjnego przy wsparciu duchownych zebrała blisko 450 tys. podpisów.

Nietrudno też wskazać u nas przykłady obsesyjnego podejścia do aborcji. Sam słyszałem, jak kaznodzieja w szczerlnie wypełnionym, także dziećmi, krakowskim kościele akademickim w radosny czas świąt Bożego Narodzenia straszyl wiernych rozważaniami, co by było, gdyby Maryja zdecydowała się na aborcję. (O tym, co i jak na temat aborcji czy in vitro opowiada się na wielu lekcjach religii – pisaliśmy w POLITYCE 36 i 37).

Obsesja na punkcie ciała jest obecna nie tylko w chrześcijaństwie: islam, judaizm, religie orientalne są również purytańskie. Kto kontroluje ciało, kontroluje duszę, a przede wszystkim – ład społeczny. Tak było przez wieki, ale tak przestało być, przynajmniej na Zachodzie, w czasach nowożytnych. Nie tylko liberalne elity, ale także masy mieszkańców demokracji wyzwoliły się spod wpływu i władzy religijnej. Sprawy seksu i prokreacji znalazły się w sferze wolności osobistej. Nieuchronnie związany z demokracją proces emancypacji kulturowej dotarł też do Polski.

## Moralność zredukowana

Kościół nad Wisłą próbuje ten proces zatrzymać. Naciska na wiernych, na media, na polityków, na parlamentarzystów, aby zakazali aborcji, najlepiej całkowicie; aby zabronili procedur in vitro, związków partnerskich i małżeństw homoseksualnych, eutanazji z wyboru. Efekt jest taki, że na inne ważne dla wierzących tematy, duchowe, etyczne, egzystencjalne, zaczyna brakować naszym kaznodziejom zainteresowania i czasu. Słowo „moralność”, które dotyczy przecież wszystkich sfer życia, zostało drastycznie zredukowane i obsługuje teraz de facto tylko obszar seksualności człowieka. Ktoś niemoralny to nie ►

► ten, który kłamie, oszukuje, zawodzi bliskich, stosuje przemoc, ale jedynie ten, kto się „niemoralnie prowadzi”, czyli z nieuporządkowanym, jak to katolicyzm nazywa, życiem seksualnym. Widać tu charakterystyczną wybiórczość i hipokryzję. Abp Henryk Hoser pozwala więc pracować z ministrantami księdzu skazanemu za pedofilię, ale zwalcza energicznie ks. Lemańskiego, który bronił godności dzieci poczętych in vitro.

W samym Kościele instytucjonalnym fascynacja seksem ma też dodatkowe powody, opisane choćby w książce „Kler” Eugena Drewermanna. Ten był niemiecki ksiądz katolicki, pisarz, psychoanalityk i teolog, widzi źródło kościelnej obsesji seksualnej w celibacie. Ale też w atmosferze obłudy, niepodejmowania w Kościele szczerzej otwartej dyskusji o sprawach seksu. Młodzi mężczyźni w sutannach i habitach, często emocjonalnie niedojrzali, są pozostawieni sami sobie w zmaganiach ze swoją seksualnością i – bywa – przenoszą te osobiste traumy na świat zewnętrzny. Albo głosząc postulaty obyczajowego radykalizmu, albo – co jeszcze gorsze – w formie seksualnych ekscesów. Wiemy, głównie dzięki mediom, jak fatalne i dla nich, i dla ich ewentualnych ofiar są tego skutki.

Ale to gorączkowe podejście do tematów obyczajowych ma też fatalne skutki społeczne. Tam gdzie stawia się na emocje i używa języka piętnowania i wykluczania, maleje szansa działań racjonalnych nastawionych na szukanie funkcjonalnego kompromisu. Nie wszyscy polscy obywatele są praktykującymi katolikami, nie wszyscy są w ogóle religijni, ale wszyscy, tak katolicy, jak i ludzie kierujący się innymi przekonaniami, mają te same prawa i swobody gwarantowane konstytucyjnie. Zakaz in vitro czy całkowity zakaz aborcji może przynieść spokój sumieniu niektórych gorliwych katolików, lecz naruszą prawa wielu niekatolików. To jest realny problem społeczny, polityczny, ustrojowy, którego się nie rozwiąże pohukiwaniem z ambon i katolickich rozgłośni. Papież Franciszek zdaje się to dostrzegać wyraźniej niż wielu działaczy katolickich w Polsce.

Może dlatego, że ze swoim doświadczeniem Franciszek jest bliższy rzeczywistości. Pamiętajmy, że choć Argentyna to nominalnie kraj katolicki, jednak praktykujących wiernych jest tam ok. 20 proc., księży zaledwie ok. 6 tys., a idee demokratyczno-liberalne zyskują na popularności. Jorge Bergoglio wie, jak niebezpieczne dla Kościoła jest upolitycznienie (także rozumiane jako szukanie poparcia polityków), jak trudno zatrzymać odpyły wiernych, kiedy się wchodzi w aliansy z juntami albo kiedy się nie wychodzi do ludzi, tylko moralizuje, prezentuje radykalizm etyczny wobec innych, samemu mając brudy w szafie (np. kryzys pedofilski albo prawienie o ubóstwie, kiedy się żyje w luksusach).

## Niepokojący brak wątpliwości

Przekaz papieża jest całkowicie zgodny z Ewangelią i tradycyjną doktryną katolicką, a jednak wywołuje wrażenie czegoś świeżego, nowego, dynamicznego. Papież jest moralistą, ale nie moralizatorem. Wśród współczesnych papieży jego odpowiednikiem byłby chyba najbardziej Jan XXIII. We wspomnianym wywiadzie Franciszek przywołuje (w kontekście zarządzania Watykanem) dewizę papieża Roncallego: Widzieć wszystko, przymknąć oko na wiele, poprawiać niedużo.

To sprawia, że nasi radykalni obrońcy chrześcijańskiej cywilizacji białego człowieka mają problem z nowym papieżem. Osłabianie siły przekazu Franciszka polega w Polsce na przekonywaniu, że papież w istocie powiedział co innego, niż ludzie usłyszeli. Do papieża mają prawo tylko „uczni w piśmie”, nie przystępują one „lewakom i liberałom” (kto nimi jest, decydują orzekający). Jest to obrona przez atak, który polega na wykluczaniu z debaty o pontyfikacie tych, którzy interpretują go inaczej niż polski katolicki mainstream. A zarazem na zawłaszczeniu debaty tak, by jej pełnoprawnymi uczestnikami mogli być tylko tradycjonałści i konserwatyści.

Tymczasem siła nowego papieża polega na zupełnie innym podejściu. Daje on jasno do zrozumienia, że jest przeciwko wykluczaniu kogokolwiek. Także kobiet, które zdecydowały się na aborcję, także ateistów, gejów. W Buenos Aires dostawał listy od homoseksualistów, żalących się, że czują się społecznie zranieni, potępiani przez Kościół. Niepotrzebnie – mówi Franciszek – Kościół tego nie chce. Ma swój ustalony pogląd i prawo do niego, ale Bóg

stworzył człowieka wolnym. Papież przypomina, iż Kościół albo jest dla wszystkich, albo nie jest Kościołem Chrystusa, tylko sekta. Sekta może być potrzebna samej sekcie, ale ogromna większość grzeszników potrzebuje czegoś innego. Tego, co we wspomnianym wywiadzie Franciszek nazywa szpitalem polowym, leczącym rany na ich duszy i sumieniu.

Takie podejście zjednuje nowemu papieżowi zainteresowanie, a nawet sympatię ludzi od Kościoła dalekich.

Ale w Polsce katolickiej to mało kogo interesuje. Tu nie myśli się jeszcze Franciszkiem, raczej Benedyktem XVI i (wybiórczo) Janem Pawłem II. Tu trwa wojna kulturowa z „dyktaturą relatywizmu” i „cywilizacją śmierci”. Tu jakby nie dociera pozytywny przekaz Franciszka o „cywilizacji solidarności”. W prawicowej prasie piętnuje się „synody na Czer-

skiej”, demaskuje wizerunkową „operację Franciszek”, mającą rzekomo zrobić z papieża przyjaciela „lewactwa” i orędownika poprawności politycznej.

Lepiej się zatem wsłuchać bezpośrednio w słowa papieża. Szczególnie we wspomniany wywiad dla czasopisma jezuickiego „La Civiltà Cattolica”. To jedno z najstarszych pism katolickich i podlega bezpośredniemu nadzorowi watykańskiego Sekretariatu Stanu. Warto też przyjrzeć się, które uwagi Franciszka na kościelne tematy pominięto lub złagodzone w pierwszym polskim skrócie wywiadu na portalu KAI. Przytoczę trzy. „Lud Boży pragnie pasterzy, a nie kleru zachowującego się jak biurokraci lub oficjele rządowi”. W związku z pytaniem o szukanie Boga: „Jeśli ktoś mówi, że z całą pewnością spotkał Boga i nie dotyczą go w tej sprawie najmniejsze nawet wątpliwości, to nie jest dobrze. Dla mnie to ważny sprawdzian. Jeśli ktoś ma odpowiedzi na wszystkie pytania, to jest to dowód, że Bóg nie jest z nim”. „Patrzenie na naukę Kościoła jako monolit, którego należy bronić bez niuansowania i innych jej rozumień, jest błędne”.

Czy papież przypadkiem nie walczy z Kościołem? Z pewną jego odmianą, uwikłaną w krucjaty i obsesje – jak najbardziej. Od empatii i rezygnacji z bezwzględnego potępienia zjawisk niemieszczących się w sztywnej doktrynie mogłaby zacząć się ludzka rozmowa o kwestiach moralności, życia, ciała, śmierci. Polscy hierarchowie na razie nie chcą jej podjąć.

ADAM SZOSTKIEWICZ